

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
ul. Wielkopolskiej pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drabnego 1 str. 6 fen. — Reklam od
wiersza drabnego 3 str. (Incl. tłumaczenia).

Listy
o redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 str., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 str. 3 fen. w Austrii 3 tal. 15 str.,
w Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 str., w Szwajc-
ryi 5 tal. 15 str., w Danii 4 tal. 2 str., w Niemczech,
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 28 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 15 str.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
czciowego n. mieckim, austriackim, n. alpejskim, urzęd-
niem dla przyszłych historyków, nie będzie miało dzia-
nia wielkiej liczby czytelników. Czy wszystkich
zwrócone ku przyszłości, nie już jak w zeszłym roku
ku przeszłości. Względem obchodu publicznego intrygi
i zamiary monarchistów, jak czyni i błędy ministrów
cesarstwa i rządu obrony narodowej.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie szczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du
Paulbourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise No. 30 i pp. Havas,
Lafitte, Boissier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurter nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. K. stemper, H.
Albrecht Taubenstrasse 34. i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu
Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Buku: S. Bajonński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Łowosławiu: A. Kryszewski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 11 grudnia.

Przedwczoraj obradowała po raz pierwszy komisja
trzydziestu (komisja Dufaure) a o uchwałach, jak-
tu zapadły, doniosł nam w krótkich słowach wzo-
rajny telegram wersalski. Wniosek ks. Audiffret-
Pasquier, aby przedewszystkiem załatwić się z kwestyą
odpowiedzialności gabinetu, można bezwzględnie uwa-
żać jako rezultat konferencji ks. Audiffret z p. Thier-
sem, o której tyle pisały dzienniki francuskie. Rozprawy,
jakimi zajęta była dnia tego komisja, wykazały dostatecz-
nie, jak takowa pojmuje swe zadanie i o ile uważa
się za właściwą do rozstrzygania w rzeczach czysto
konstytucyjnych. O ile przesądzać nam wolno, komi-
sja uważa się za jedynie powołaną do wyszukania mo-
dus vivendi między Izba a p. Thiersem, a zresztą o
nie się nie troszczy. Obradować będzie trzy razy ty-
godniowo, a większość jej zgodziła się już na to, aby
zawezwać p. Thiersa, żeby położył tamę propagandzie
za rozwiązaniem Zgromadzenia narodowego, propaga-
ndzie, która według brukselskiego telegramu szerokie i
coraz niebezpieczniejsze przybiera rozmiary. France
donosi nawet, że większość komisji postanowiła sta-
nowczo nie przystać w żadnym razie na rozwiązanie
Zgromadzenia narodu przed 1 stycznia 1874 r. Czy
lewica zechce jeszcze cierpliwie czekać rok cały — to
inne pytanie! — Wracając do posiedzenia komisji,
nadmienić musimy, że mniejszość wystąpiła tutaj z na-
stępującym wnioskiem: „Podpisani zważywszy, że o-
becne położenie naręcza wiele niedogodności, że Fran-
cja potrzebuje regularnego rządu, zapewniającego jej
przyszłość spokoju, że przed koniecznym jest, aby re-
publika, jako legalny rząd zapewniała te instytucje,
które we wszystkich wolnych państwach tworzą ich
potęgę, przedstawiają komisji następujący wniosek:
Komisja zechce wziąć pod rozwagę następujące punk-
ty: 1) przedłużenie władzy prezydenta na lat cztery;
2) utworzenie tymczasowej wiceprezydentury, która na
wypadek osierocenia władzy wykonawczej łączącej w
swoich rękach aż do ponownego wyboru prezydenta
najwyższą władzę; 3) częściowe odnowienie Zgroma-
dzenia narodowego; 4) utworzenie pierwszorzęd-
5) odpowiedzialność ministrów i uregulowanie stosun-
ków między władzą wykonawczą a Izba.” Wniosek
ten podpisany został przez wszystkich deputowanych
lewego centrum i niektórych członków prawego cen-
trum, którzy postanowili na osobnym zebraniu popie-
rać i nadal p. Thiersa wszelkimi siłami.

Telegram Ateński donosi o ukazaniu się na wo-
dach greckich pancerników francuskich. Flaga fran-
cуска pod bokiem stolicy greckiej mogłaby nas wprawić
w mniemanie, że Francja zamierza w sprawie Lau-
rioniskiej przemówić energicznie, jakby to się było
można spodziewać po mocarstwie szarpanym tyłami
wewnętrzni burzami, gdyby nie artykuł półurzęd-
owego wiedeńskiego Montags-Revue, który donosi,
że rządy francuski i włoski rozpoczęły w Petersburgu,
Wiedniu, Berlinie i Londynie niezbędne kroki do za-
łatwienia w drodze pokojowej sprawy Laurioniskiej.
Według źródeł wiedeńskich nie wątpię, iż uda się
sprawę tę zepchnąć z porządku dziennego w drodze
„dobrowolnego i bezpośredniego” porozumienia, czego
przedewszystkiem pragnie rząd austriacki, którego
handel na morzu adryatyckim zagrożonyby został
niemal, gdyby przyszło „do groźniejszego sporu.”

Telegram Ateński też bardziej nas jeszcze zadzi-
wia, ile że depesze telegraficzne z Wersalu nie wspo-
minają ani słowkiem o wysłaniu na wody greckie pan-
cerników francuskich, — czego by nie zaniedbały
uczynić, gdyby sprawa Laurioniska przybrała obrót
usprawiedliwiający ów „groźny krok” rządu Wersal-
skiego.

W Anglii streik za strzeikami. Po znowie poli-
cyantów i robotników w fabrykach gazu przyszła ko-
lej na innego rodzaju znowę. Tym razem już nie na
stałym lądzie — ale na morzu. Do dzienników an-
gielskich donoszą z Deal, że tamże majtkowie zorgani-
zowali streik i zmusili tym samym okręty do zaniecha-
nia podróży. — Jak się ten streik zakończy, trudno
odgadnąć, wiemy tylko, że policja uwięziła najgło-
wniejszych sprawców, tym jednakże nie zaradono jesz-
cze kłopotom, jakie ztąd się wywiązały.

Do Indépendance donoszą z Carogrodu, że w
wezyr celem wzmożenia swego stanowiska chciał
wzmocnić swój gabinet znany dobrze Mahmudem baszą.
Ministrowie sprzeciwili się temu i ztąd spór, który u-
kończył się ponownymi zmianami w gabinecie.

Jak pisał z Carogrodu, było ostatnie starcie pod
Ruszcukiem między Turkami i Bułgarami, bez do-
niosłego znaczenia i miało wyłącznie charakter
miejscowy. Wojsko tureckie zarekwirowało podwoje
do budowy gościńca, chłopci sprzeciwili się temu i ude-
rzyli uzbrojeni w siekiery i cepy na Turków. Ci osta-
tni dali ognia i zranili wielu. Według tych wido-
mości nieprawdopodobnym zdaje się doniesienie Ti-
mesa, jakoby rewolucyjny komitet mający swą sie-
dzibę w Bukareszcie, wywołał powyższe starcie.

Zwracamy wreszcie uwagę czytelników naszych na
mowę p. Józefa hr. Mielżyńskiego, którą na czele
podajemy, oraz mowę p. Kohleisa, zamieszczoną pod
właściwym referatem. Dalszy ciąg obrad w Izbie pa-
nów nad ordynacją powiatową, jak niemiętnie uwagi
nasze dla braku miejsca odkładamy do następnego
numeru.

nie. Kandydat nasz p. Kazimierz Chłapowski
z Kopaszewa, otrzymał głosów 210, kandydat zaś nie-
miecki p. Lucke 254 głosów, zatem p. Lucke zwy-
cielił naszego kandydata 44 głosami. Wedle wido-
mości jakie o wyborach rzeczonych odbieramy, nie sta-
wiło się do głosowania 16 wyborców Polaków, a po-
między temi dwóch takich, którzy i z rodu i obszernych
majątków powinni zajmować najwybitniejsze stanowi-
sko i dawać za siebie przykład ścisłego i gorliwego wy-
pełniania obowiązków obywatelskich. Po cóż przy-
mować obowiązki, skoro się ich nie wypełnia, a tem
samem ogółowi krzywdę czyni? W skutek tego też
po części wiecznie jesteśmy bici — zawsze odnosimy
porażki. Razby przecież należało nauczyć się tej pro-
stej prawdy, że obowiązki publiczny, to najważniejsza
i najpilniejsza sprawa, której skoro się podejmujemy,
sumiennie, ściśle i gorliwie spełnić ją należy. Wresz-
cie dodajemy, iż 14 Niemców, katolików, głosowało za
nami.

Mowa Józefa hr. Mielżyńskiego.

Po panu Kohleisie, nadburmistrzu miasta
Poznania, zabrał głos na posiedzeniu Izby pa-
nów z d. 9 b. m. Józef hr. Mielżyński i w
następujących odczytał się słowami:

Panowie! Zgadza się na to, co wypowiedział w
tej chwili p. Kohleis, t. j. że u nas hasłem jest teraz:
„ucz się po niemiecku, albo zostań proletar-
yuszem.” Panowie! wybór jest łatwy dla nas, któ-
rzy chętnie uczymy się wszystkiego. Ale według mnie
inne jeszcze istnieje hasło: „zapomnij języka pol-
skiego, albo zostań proletaryuszem,” a w tym
razie — my wybieramy to ostatnie. Nie chcę naduży-
wać panów cierpliwości wygłaszaniem tego wszystkie-
go w tej chwili, co mi ciąży na sercu i co bym mógł
wypowiedzieć ze względu na odrębne stanowisko na-
szego Księstwa, bo uważa wasza całkiem w inną zwró-
coną jest stronę — kilka więc tylko słów wypowiem:
Projekt do ordynacji powiatowej wyklucza w § 182
Księstwo Poznańskie z pod dobrodziejstwa tego prawa.
Nie miałbym nie może przeciwko temu, a nawet uwa-
żałbym to wykluczenie jako pewien rodzaj odznaczenia,
gdyby w pomienionym paragrafie nie było wyraźnie
wypowiedzianem, że to odrębne stanowisko prawdo-
podobnie będzie tylko czasowe i że rząd ma być upo-
ważnionym, jeśli uzna tego potrzebę, do wprowadzenia
rzeszowej ordynacji w pojedynczych powiatach. Pano-
wie! Gorszym i niebezpieczniejszym jeszcze niż złe pra-
wo jest jego niefortunne zastosowanie. Ja sądzę, że nie
tylko nam, ale i państwu nie przyniesie korzyści, jeśli
bezustannie w wyjątkowym znajdować się będziemy po-
łożeniu, jeśli nie mamy nadziei wyjścia z niego kiedy-
kolwiek; mojem zdaniem prawodawstwo znać nie po-
winno wyjątków, bo wyjątkowe prawa są wypływem
chwilowych namiętności a tem samem sprawiedliwi
być nie mogą, kiedy tymczasem celem prawodawstwa
jest: równa dla wszystkich sprawiedliwość. Przypu-
szczam, że w krajach ucywilizowanych mogą być wy-
dane prawa wyjątkowe — ale nie inaczej jak tylko na
czas krótki. Gdzie zaś wyjątkowe prawa nie tylko przez
długie lata ale przez wiek cały istnieją jak u nas
— tam prawodawstwo na zgubnych i fałszywych opie-
ra się zasadach, nie może też przynieść korzyści dla
kraju, bo zatrąfa żywotne jego soki. Głosować będzie-
my przeciwko całemu projektowi.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył sędziego powiatowego i dyrygenta wydziału
Meydam w Żarach (Sorau) w Łużycach dolnych mianować
radcą sądu powiatowego.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Lipsk, 9 grudnia.

(Słów kilka o tutaj przebywających Słowianach. — Obchód
rocznicy śmierci Mickiewicza. — Czynnności komisji wybranej
do odnowienia kamienia Poniatowskiego. — Znowa drukarzy.)

(2.) Pociągając tym razem mogę podzielić się
z wami wiadomością. Otóż reprezentanci niektórych
wieszczów słowiańskich, słuchający wykładów na tutej-
szej wszechniej, a mianowicie Bułgarzy i Czesi z cie-
płym sercem i szczerą złością zbliżają się do swych kole-
gów Polaków, którzy ich też z równą serdecznością
przyjmują, podając im braterską dłoń zgody i jedności.
Na przedostatnie posiedzenie akademickie Polaków
przybył tylko jeden Bułgar, a za jego niezawodnie
przykładem i na mocy bardzo uprzejmego przyjęcia
ze strony naszych pokazało się już na ostatniem po-
siedzeniu trzech Bułgarów i dwóch Czechów. Nie po-
rzućmy tu opisywać radości stron obu, które, mówiąc
każda swoim narzeczem, prawie zupełnie się rozumia-
ły. Rozprawiano wiele przy tej sposobności o podo-
bięństwach i różnicach narzecz słowiańskich, z czego
się pokazało, że ostatnie t. j. różnice — bardzo są nie-
znaczące. Goście z obu posiedzeń odeszli bardzo za-
adowolnieni — być może, że liczba ich coraz to bardziej
zacznie się powiększać, a mianowicie z tego powodu,
że wielu po około trzydziestu mamy tu Słowian. Ocho-
dząc prosili Polaków nasi pobratymcy, aby ci zechcieli
także zajrzeć do „Spółki słowiańskiej”, do którego
ma wstęp każdy bez wyjątku Słowianin, bez różnicy

pochodzenia i stanu. — Ażeby uniknąć możliwych
może nieporozumień i zarzutów ludzi, na to zbliżanie
się niechętnie lub podejrzliwie patrzących okiem, wi-
niemem tu dodać, że o ideach politycznych i t. d. —
jako nie należących do młodzieży nigdy nie ma mowy;
chodzi tu tylko o koleżeństwo i przyjaźń bratnią.

Choć może już cokolwiek za późno, pozwałam so-
bie jednak wspomnieć w krótkich słowach o obchodzie
rocznicy śmierci Mickiewicza w dniu 28 listo-
pada. Na uroczystość tę, której podstawą była skro-
mna wspólna wieczerza, zaproszono także Polaków z
Hali — ci przybyli prawie wszyscy. Na początku
uroczystości przemówił p. Stanisław Jeżewski,
zaznaczając wzniosły cel tego obchodu. Następnie p.
Antoni Danysz odczytał rozprawę o życiu i pi-
smach wieszcz, wykazując jego zasługi dla narodu,
jakie położył swymi nieśmiertelnymi utworami, rozbu-
dzeniem nauk i idei narodowej i zakończył, że już
przez samą „Ołę do młodzieży” zasłużył poeta na nigdy
nie wygasnącą wdzięczność i pamięć młodzieży. Potem
p. Wiktor Jaraczewski powitał kolegów z Hali,
na co odpowiedział w imieniu gości p. Szrant, a w
końcu przez Towarzystwo akademickiego Polaków w
Lipsku p. Lubomęski, łącząc rocznicę śmierci Mic-
kiewicza z rocznicą powstania listopadowego, wziął
dwa te wypadki za temat swój serca porywającej mowy.
— Sala była bardzo pięknie choć skromnie przybrana
— półpiersi poety przysłany z Poznania przez p. Krzy-
żanowskiego pięknie odbijał swym białym tłem od bój-
nej zieleni — tego koloru nadziei.

Komisja, starająca się o zrehabilitowanie kamienia
Poniatowskiego, którego stan smutny wam już w je-
dnej z przeszłych korespondencji opisałem, jest bardzo
czynną, aby plan tutejszej młodzieży polskiej jak na-
szybciej uskutoczyć. Doszła już do tego, że na pro-
śbę jej rada miejska oświadczyła, że nie ma prawa
żadnego prawa do kamienia, jako własności prywatnej,
wcale się jednakże nie sprzeciwia wykonaniu tejże myśli;
obecnie zaś komisja ta układa się o bliższe warunki z
właścicielem kamienia, który, dotychczas przynajmniej,
bardzo chętnie na to patrzy okiem, zażądał dokła-
dnego planu i kosztorysu przed rozpoczęciem jakich-
kolwiek robót.

Być może, że w bardzo krótkim czasie przyjdzie
do podpisania i podpisania kontraktu, a tem samem do
uważenia tej cennej po ks. Józefie pamiętki ze śmie-
ci, brudów i t. d.

Przepowiadają tu strejk wszystkich towarzyszy
drukarskich, którzy zmówili się, podwyższyć ceny, za
jakie myślą pracować, a na jakie właściciele drukarni
niezawodnie się nie zgodzą. Jeżeli więc zecerzy przy
swojem, a właściciele także obstawiać będą przy swo-
jem, nie naturalniejszego w tej epoce strejków, jak za-
wieszenie pracy, co by wywarło wielkie wrażenie, zwa-
żywszy, czem jest Lipsk pod względem drukarskim i
księgarskim.

Paryż, 9 grudnia.

(Zawikłane położenie. — Hodienicki, eras tibi. — Zmiany mi-
nisterjalne. — Konwecja biała. — Pozorne pojednanie. — Roz-
wiązanie niemiennik. — Polityka i Literatura. — Sprawozda-
nie z komisji śledczej o Rządzie obrony narodowej. — Nowa
dziela i objętość ogólna. — Nowości teatralne. — Le Fanto-
me rose p. Chojekiego. — O śmierci Wincentego Pola. —
Nowiny z emigracji — Za nadto rezygnacji.)

(S. E.) Trudno zdać sprawę z dzisiejszego po-
łożenia politycznego we Francji. Gdzie większość?
Gdzie mniejszość? Kto zwycięża? Kto ponosi klęskę?
Dzisiaj lewica z p. Thiersem głosująca triumfuje: ra-
dostę powszechną, okrzyki: niech żyje republika! Jutro
prawica odzyskawszy większość, zrzuca najniewinniejsze-
go z ministrów i pochlebia sobie, że może jeszcze
dopiąć swoich zagmatwanych celów. W kilka dni po-
tem w zamianowaniu komisji, mającej wyrzec o refor-
mach konstytucyjnych en bloc, jakie w zasadzie przy-
jęte były 29 listopada, mniejszość ówczesna staje się
większością, a zatem Izba sama sobie kłam zadaje w
sposób oczywisty. Nareszcie sam p. Thiers zaprowa-
dza zmiany ministerjalne, ale takie, które nikogo nie
zadawalniają a położenie czynią tylko zawikłanym i
niezrozumiałym. Tymczasem prawica korzystając z
rozpraw budżetowych, zaczyna wszystkich z kolei mi-
nistrów; radaby pp. Rémusat, Jules Simon zrzucić jak
p. Lefranc, a sama nie może stworzyć, przynaj-
mniej na każdym kroku stawia przeszkody. Kto tu
schwyli watek tej ciemnej akcyi i zgadnie rozwiązanie
komedy, jaka odgrywa się w teatrze wersalskim? —
Straszny kłopot dla dziennikarzy, straszniejszy niepo-
kój dla narodu niepewnego o jutro. Cóż to masę ob-
chodzi, że p. de Goulard został ministrem spraw we-
wnętrznych, a p. Fourton robót publicznych? Cóż
żadają, że p. Leon Say objął tekę skarbu, jeżeli
Izba wszechmocna może w każdej chwili zmusić
te panów do dymisji, a sama nie może być zmu-
szoną przez nikogo do rozwiązania się. Izba wersal-
ska jest to konwencja, tylko konwencja biała, równie
szkodliwa, chociaż innych środków używająca jak kon-
wencja czerwona. Rozwiązanie przeto staje się hasłem
powszechnem, a jeżeli komisja trzydziestu nie przyzna
prawa rozwiązania Izby naczelników władzy wykona-
wczej, to nie pozostaje nic p. Thiersowi, jak tylko pójść
za radą jednego z umiarkowanych dzienników, zapy-
tując się naród drogą plebiscytu, czy on ma prawo
rozwiązać Izbę, czy nie? — Mówią wprawdzie dziś o
pojednaniu p. Thiersa z członkami komisji, ale jakie
być może pojednanie między prezydentem, który chce
ustalić republikę, a prawicą, która na to jedynie pra-
gnie się uwiecznić, aby przeszkodzić ustaleniu repu-
bliki, chociaż sama wie najlepiej, że żadnej z trzech
monarchii przeprowadzić nigdy nie będzie mogła. Mo-
narchiści nie tylko bezsilni są i niepoprawni, ale także
niepojednani (irréconcilables). Dla tego póki rozwią-

zanie nie będzie faktem dokonany, póty niepokój
trwać będzie i powiększy się co chwila.

Jak ta kryzys polityczna zgubnie oddziaływa na
wszystkie gałęzie działalności narodu, można się z te-
go przekonać, że na polu literackim nawet, w tej po-
rze, która zazwyczaj jest najpłodniejszą, żadnego dzieła
większej doniosłości zapisać nie możemy. Najnow-
szą publikacją jest Iszy tom del'Enquête parlemen-
taire sur les actes du gouvernement de la défense nationale,
zawierający zeznania świad-
ków, a mianowicie pp. Thiersa, Mac-Mahon, Le Boeuf,
Benedetti, de Gramont, de Palikao, Dréolle, Rouher,
Piétri, Cherreau, Picard, Jules Simon, Doriau, Gam-
betta i innych. ... Ale nawet to dzieło, bardzo cieka-
we dla przyszłych historyków, nie będzie miało dzia-
nia wielkiej liczby czytelników. Czy wszystkich
zwrócone ku przyszłości, nie już jak w zeszłym roku
ku przeszłości. Względem obchodu publicznego intrygi
i zamiary monarchistów, jak czyni i błędy ministrów
cesarstwa i rządu obrony narodowej.

Inne dzieła jeszcze mniej zajmują. Naprawdę pan
A. Belot wydaje p. t. La femme de feu, dalsze
studya o niemoralności obyczajów paryskich, lubują-
cych się w tych śmieciach, których ogół już dotknął
się nie chce. Czytelników zapewne znajduje, choćby
wszelkiego rodzaju zgorzelenia i brudów, ale oprócz Fi-
gara, żaden dziennik nawet nie wspomina o tej nie-
zdrowej elukubracji. — Co więcej, nawet dzieło pana
Edmond About: l'Alsace, jakkolwiek napisane
z wielkim taktem i z głębokim uczuciem, — nie
zwraca na siebie uwagi, patryotyzm w inną stronę
dzisiaj skierowany; najstraszniejszy wróg Francji nie
nad Renem, ale w jej własnym łonie; tym wrogiem
jest nie-goda, bezmyślnie podżegana przez fałszywych
konserwatystów: z Wersalu największe grozi niebez-
pieczeństwo. Sam tylko teatr kwitnie bez przerwy, a
nie mówię o teatrach mniejszych, komedya francuz-
ka, grając sławną średnio-wieczną farsę Pathelmia,
Odeon zaś nową komedya rodaka naszego p. Cho-
jeckiego: le Fantome rose, napełniając się wi-
dzami. Sztuka p. Chojekiego, daleko mniejszych roz-
miarów, jak poprzednie jego utwory, miała wielkie
powodzenie. Wszyscy chwalą w niej umiejętne prze-
prowadzenie intrygi i delikatną uczuciowość, która co-
raz rzadszą się staje w nowych scenicznych utworach.

Dowiedzieliśmy się we czwartek o zgonie wiesz-
cza naszego Wincentego Pola, a Towarzystwo hi-
storyczno-literackie, które właśnie w tym czasie odby-
wało posiedzenie swoje, nie mogąc brać udziału w po-
grzebie, posłało telegram na ręce rodziny zmarłego,
wyrażając boleść i współczucie wszystkich rodaków
dotkniętych tym ciosem. Doprawdy tok ten jubileu-
sowy był jednym z najsmutniejszych: codzień nam u-
bywa natchnionych stróżów Złota narodowego, a to
w tej chwili, kiedy jedni opuszczają ręce z rozpaczą,
a drudzy nawet rzucają się w objęcia wrogów, i sta-
rają się naród za sobą pociągnąć. — Ale po zga-
stych wieszczach zostają się w spuściznie dzieci ich
duszy nieśmiertelne: niech myśli ich i natchnienia zo-
staną na zawsze pokarmem naszym duchowym, a nie
zginieją. Ale także nie zapomnijmy, że wygaśnięcie
dzielnego pokolenia z r. 1830 nowe na nas nakłada
obowiązki. Nie opłakiwać ich tylko potrzeba, ale i
zastąpić. Gdzie są ci zastępcy?

Któż nam zaśpiewa drugą odę do młodości, albo
raczej jak mówił Alfred Musset:

„Nas, nas wczoraj zrodzonych starców, któż od-
młodzi?”

Z emigracji paryskiej — nie nowego. Towarzy-
stwa istnieją wszystkie po dawnemu, ale zakres ka-
żdego zmniejsza się coraz bardziej: brak wiary w przy-
szłość stawia przeszkody wszelkim zamiarom i przed-
sięwzięciom.

Polityka francuzka i na nas nie jest bez wpły-
wu. — Nie tylko że nie znajdujemy już poparcia jak
dawniej:

Tulacz polski — ach to miano
Wczoraj jeszcze pełne czoł, —
Wczoraj hymny mu dawano,
A dziś napój z łez i krwi,

ale nie wiemy nawet, czy pobyt nasz tu będzie długi
czas jeszcze możliwy. Ztąd odrętwienie, życie z dnia
na dzień, tu i ówdzie opuszczenie się.

Po zawieszeniu — zdaje się stanowczem —
szkoły montparnaskiej, zbliża się zapowiedziane zwi-
nięcie szkoły batyniolskiej, któż a nie wiadomo jesz-
cze jak i czem zastąpią, chociaż fundusz będzie z pe-
wnością obrócony na cele narodowe. Instytucya Czi i
chleba zawsze istnieje, ale woła o pomoc użyteczniej-
szą, a mimo tego mniejszą jak kiedykolwiek. Stowa-
rzenie pomocy naukowej ogranicza się na udziele-
nie studentom dość szczupłych swoich zasobów, nie
mogąc już myśleć jak przed wojną o obudzeniu ducha
urządzeniem odczytów lub innemi pracami literackimi.
Samo tylko Towarzystwo historyczno-literackie dało
w ogłoszeniu Roczniaka dowód swęj żywotności i dalej
pracując na polu historycznym i literackim zostaje
wiernym swemu stanowisku — ale musi przewidzieć
także chwilę, w której niepodobna mu będzie dalej ist-
nieć w Paryżu. Taki to stan nasz — smutny z wi-
ny okoliczności, — ale który niedostatecznie — mo-
jem zdaniem — polepszyć usiłujemy. Rezygnacya jest
cnotą chrześciańską, ale cnotą bierną, — walka zaś z
przeciwnościami i stawienie im czoła — jest powin-
nością.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Podajemy dokończenie wiadomości o przesłado-
waniu unitów w Kongresówce:

Uszczęśliwiony Popiel przyjemnie, jakie znalazł

* Wybory na posła do sejmku pruskiego, w po-
wiecie Krobskim i Wschowskim, jak to czytelnikom
wiadomo z telegramu w wczorajszym numerze pisma
naszego zamieszczonego, wypadły dla nas niepomysł-

w Petersburgu i wywdzięczając się za łaski mu wyświadczone, zaraz po powrocie swoim wziął się za energię i gorliwością do tak zwanego oczyszczenia obrzędów i do wprowadzenia w wykonanie postanowień w pomienionym powyżej ukazie zawartych. Dawniej chwiejny i niepewny w wykonaniu powierzanych mu poleceń rządowych, dziś już nie robi sobie żadnych skrępowań co do wprowadzenia carostwa. Aby dać rzetelną dowód, że jest całkiem oddany carostwu, zaraz po powrocie swoim przestąpił na sposób carski katedrę chełmską. Pomagają mu też w dziele „oczyszczenia” najenergiczniej diejatele galicyjscy, a z ich ciągłych zbierań się, narad i zjazdów widać, że się przygotowują do zadania unii ciosu ostatecznego.

Ze tak jest, wnosić to można z zuchwalstwa nędzników galicyjskich, którzy niedawno jeszcze przy każdym ważniejszym wstrząśnięciu w Europie, przy każdym niepowodzeniu rządu moskiewskiego drżeli o swój los, o swoją przyszłość i czuwali po całych nocach, gdy jeden z dowcipniów chełmskich puścił naumyślnie pogłoskę o bliskim wejściu Austriaków w Lubelskie, tak dalece byli nim przerażeni, że gotowali się do ucieczki w głąb Moskwy, jakby dla potwierdzenia przyszłości „na złodzieju czapka gore.”

Dziś już pewni siebie, po zapędzeniu w jassy wielu zaonych ludzi tak z pomiędzy księży, jako też i ludu, po zniszczeniu kontrybucyjami wielu okolic, mając na każde zwołanie władze administracyjno-policyjne, jako wezwane ukazem carskim wyżej powołanym, do jednomyślnego z diejatelami działania, w wielu już miejscach prawie nabożeństwa podług form wskazanych im przez Popiela, które są czysto moskiewskie, na sposób moskiewski podziwiali się w rasy, pozapuszczali brody itp. Są tacy (Galicyjanie) którzy dla przypodobania się Moskwie już nie wspominają imienia głowy kościoła, są inni, którzy wymieniają imię głowy kościoła, z umysłu wypuszczają we Mszy św. wyraz „wselenskaho.” — A chociaż czasami lud protestuje kijami i pięściami, osładzają sobie rewolucję te małe nieprzyjemności rublami, hojnie im przez rząd sypanymi, a za pośrednictwem kontrybucyj z ludu wyciskanymi! Niech żyje carostwo!

Dowiaduję się za rzecz pewną, że diejatele wkrótce mają przywieźć do Chełma osławionego eksbiskupa bułgarskiego 98-letniego i zupełnie niedołężnego Józefa Sokolskiego, a to w celu święcenia keryków chełmskich, unickich, które się odbędą w dniach 28 listopada, 1 i 3 grudnia r. b. — Idzie głównie diejatelom o to, ażeby utworzyć sobie zapas nadkompletny świąszczeniów, iżby w razie wydalenia z parafii którego z księży unickich tutejszych, mogli postać na jego miejsce stupajkę świąszczeniaka, zdolnego do wykonywania wszystkich poleceń rządu moskiewskiego. I takież to swoloczy, jak ich słusznie nazwał ks. biskup Kuziemski, takich przyszłych stupajek, mają teraz wyświęcić przeszło 30, pomiędzy którymi są tacy, co nie pokonczyli nawet tych najgłębszych nauk, jakie teraz w Chełmie wykładają, a także i tacy, co dopiero weszli na pierwszy rok teologii.

Ten pośpiech i ta niezwykła pieczołowitość Moskwy o przygotowanie zapasowych świąszczeniów i to w chwili, w której są opróżnione tylko 3 parafie, mające zaledwie po kilkanaście osób, jak o tym przekonać się można z ostatniego chołmskawo miesiacostwa (kalendacza chełmskiego), zdają do wytworzenia kasty teokratycznej, któraby posłużyła rządowi do szybszego zniszczenia ludności materialnego i moralnego.

Przy takich warunkach nie trudno zawyrokować o ostatecznej unii zagładzie.

W ostatniej chwili dowiaduję się, że dnia 3 grudnia r. b. ma biskup Sokalski święcić Popiela na biskupa.

Trudno mi ręczyć za prawdę tej wiadomości, dopóki się ona nie urzeczywistni. Za dni kilka spodziewam się, że będę mógł donieść wam coś pewniejszego. Ale ponieważ u rządu moskiewskiego nie ma nie podobnego, to i tej nowej samowoli spodziewać się można.

Gdyby przyszło do tego, spełniłyby się słowa Popiela niejednokrotnie przez niego powiedziane, że „rok 1872 powinien skończyć unię.”

Z Mińska Litewskiego piszą do Czasu: Dnia 27 listopada otwartą została kolej żelazna z Wilna do naszego miasta; wszakże kilka dni jeszcze administracja jej potrzebować będzie, żeby urządzić stały przejazd podróźnych.

Nadzieje ożywienia upadłego gospodarstwa za pomocą utworzonych w Wilnie dwóch banków, tak zwanego ziemskiego i handlowego są płonne — ogłoszone statuta grożą jeszcze większym niebezpieczeństwem niżeli przedtem właścicielom ziemskim: otrzymujący pożyczkę, jeśli w terminie nie zapłaci raty lub weksłu, ma sześć miesięcy czasu na moratorium, a po ich upływie, majątek jego może być z publicznego targu sprzedany. Któż nie wie, że cztery piąte dóbr od rządu na sprzedaż wystawionych, od lat kilku nie znalazło kupców: będzie bank ziemski lub handlowy szczególnie w ich znalezieniu? Będzie li miał jakiś interes w ich zekowaniu albo raczej, nie użyje li on wszelkich środków, żeby usunąć konkurencję i za pożyczone kilka tysięcy rubli nabył na swą własność majątek dziesięć razy wyższej wartości? Dawniej obywatel pożyczzył od obywatela albo od żyda; i nie obawiał się rygoru prawa, bo ofiarą wyższego procentu uspokajał do czasu ostatniego, a u pierwszego znajdował połażanie i wyrozumienie.

Kiedy te skargi doszły do wiadomości dzisiejszego ministra zarządzającego wydziałem dóbr skarbowych p. Wałujewa, wydał on natychmiast polecenie do gubernatora prowincji zachodniej, aby za pośrednictwem marszałków szlachty starali się zebrać ogólne uwagi poważniejszych i używających wpływu obywateli nad przyczynami ogólnego zubożenia tych prowincji i nad sposobami, jakieby mogły z tego stanu je podźwignąć. Wiadomo jest obywatelstwu jak podobnego rodzaju wezwania pod rządem moskiewskim są często łapką na łatwowiernych, a w najlepszym razie, poufne zwierzenia zostają w ręku gubernatorów bez żadnego rezultatu. Zdziwiony p. Wałujew milczeniem, wysłał osobnego urzędnika, który nie tylko obudził zaufanie marszałków, ale nadto w imieniu p. ministra upoważnił każdego w szczególności obywatela aby się bezpośrednio zniósł z ministrem, pomijając marszałka i gubernatora. Pożyły się więc reklamacje różnorodne, a wszystkie na cele kładły pierwszą przyczynę ruiny i nędzy właścicieli ukaz: z 10 grudnia 1865 r. zabraniający Polakom nabywania dóbr ziemskich i zupełny brak bezpieczeństwa i osoby. W niektórych podaniach zamieszczono potrzebę zaprowadzenia ksiąg hipotecznych, szkół technicznych, agronomicznych, urządzenia banków włościańskich i t. d. i t. d. Nie daleki czas po-

każe, czyli te poruszone kwestye otrzymają jakie rozwiązanie.

Dowiadujemy się, że rząd rosyjski pomnąc o ile urzędnicy kolei żelaznych w Austrii, pochodzenia pruskiego, podczas wyników wojny byli dla interesów Austrii szkodliwymi, kazał polecić, aby wszyscy Niemcy dotąd używani w Królestwie Polskim i po innych prowincjach, w jak najkrótszym czasie zostali oddaleni. Ztąd nasi politycy wrożą, że może przyjść do wojny z Prusami; wszakże dalecy jesteśmy od tej chwili starcia się dwóch potęg. Rosya z obcego doświadczenia chce korzystać i nie więcej.

NIEMCY.

* **Berlin**, 10 grudnia. Izba panów przyjęła ostatecznie ordynacyę powiatową na poniedziałkowym posiedzeniu. Za ordynacyę głosowało 116, przeciw 90 członków Izby. Projekt rządowy przeszedł zatem większością 26 głosów. Do głosu zapisał się przy końcowych obradach p. Kohleis pierwszy burmistrz Poznania. P. Kohleis zabrawszy głos w te przemówił słowa:

Panowie! Zaznaczyć muszę przedewszystkiem, że należę do W. X. Poznańskiego, z której to prowincji przy tylokratycznych obradach Izby nikt dotąd nie zabrał głosu. Muszę koniecznie podnieść te okoliczności, bo dość już jest późno, a dłużej mówić zamierzam. (Niepokój!) Proszę więc cierpliwie z jakiegoś pół godziny, co chodzi tu o mój kraj rodzinny, panowie mówiliście już dość o waszym, a my o naszym jeszcze nic. (Brawo.) Przyjście przedwczoraj § 182 a przez to wykluczyliście prowincję Poznańską z ordynacji powiatowej. Moglibyście panowie powiedzieć teraz, że Poznańskie nie ma już żadnego interesu występowania w tym względzie, bo odcięte jest od nowej reformy. Ja sądzę, że rzecz ma się przeciwnie, teraz właśnie wzrasta nasz interes w tej sprawie, skorociej uradzić ordynacyę powiatową. Chodzi mi tu głównie o honor naszej prowincji, który leży mi tu na sercu, co mój własny, a wykluczenie Poznańskiego z ordynacji powiatowej nie jest dlań honorem, owszem jest to rodzaj zarzutu dla naszej prowincji, któryby każdy z jej mieszkańców jak najprędzej usunąć chętnie widział. Zachodzi zatem pytanie, któreby tu przed Izbą chciał bliżej rozstrząsnąć: czy rząd nie może z pomocą Izby coś takowego uczynić co by usunąć mogło to wyjątkowe dla naszej prowincji położenie. Potrzebne do tego będzie poznać bliżej stosunki Poznańskiego i dla tego proszę panów o nieco cierpliwości, jeżeliby nieco zboczył musiał od rzeczy. Wiem dobrze, że Poznańskie jest dla wielu z panów terra incognita. Pytam się więc panów, dla czego Poznańskie nie może brać jeszcze udziału w nowej reformie? Dla lepszej informacji Izby postawię pytanie to przecząco i zapytam: czegoż nie dostaje Poznańskiemu, że nie jest godnym ordynacji powiatowej? Z pewnością, iż nie zbywa mu na socyalnej dojrzałości do samodzielnej administracji. Panowie śmiać się będziecie i pomyślicie, że to jest partykularna miłość własna, gdy wam powiem, iż my w prowincji Poznańskiej dojrzałymi jesteśmy socyalnie do samodzielnej administracji, aniżeli inne prowincje. (Głosy: Głośniej!) Chcąc mówić dłużej nie mogę tak do razu szafować głosem, proszę tych panów, których słowa moje bliżej dotyczą, aby przybliżyli się do mównicy. (Wesołość!) A zatem panowie, mojem zdaniem, dojrzałymi jesteśmy od was socyalnie. Prysłuchiwałem się pilnie obradom tej Izby i przekonałem się z nich, że panowie obracając się jeszcze ciągle w systemie stanów, a pojęcia jak stan rycerski, obywatelski i włościański są dla was rzeczywiście politycznym polem. Jeżeli więc tak się rzeczy mają, to trzeba będzie dla was skoku, aby z dotychczasowej ordynacji powiatowej na stanach opartą przejść zaraz do ordynacji o demokratycznej podstawie. My w Poznańskim nie potrzebujemy tego nagłego przejścia, bo my w naszej prowincji nie mamy stanowego systemu. Jest to rezultat rozwoju naszej wschodniej historii. Przed r. 1816 zburzono u nas wszystko, co tylko nosiło jakiś zarodek stanowego systemu. Po r. 1816 nie mogły się utworzyć żadne stany, bo nie było do nich materyału. Szlachta polska tworzyła jeden stan dopóki reprezentowała polskie państwo. Z upadkiem Polski, upadł i stan szlachecki. Niemiecka szlachta jest u nas wysoce cenioną, ale bardzo rzadką i dla tego nie może tworzyć osobnego stanu. Położenie właściciela ziemskiego, miejskiego pochodzenia jest u nas bardzo trudnym, pracować musi w pocie czoła, i nie ma czasu ani ochoty do zajmowania się interesami państwa. Pamięć naszego chłopca sięga tylko po r. 1816, w którym to roku weszło słońce Hohenzollernów, i dając mu wolność, postawiło go na stanowisku człowieka i obywatela. Chłop nasz nie ma wspomnień z czasów dawniejszych, raczej tylko poczucie własnej godności wolnego człowieka. My obywatele miast za dumnymi jesteśmy, aby stawić stan rycerski ponad nami, i stan włościański pod nami. Znamy więc w Poznaniu tylko obywateli państwa i dla tego śmiało twierdzić możemy, żeśmy dojrzałi socyalnie do samodzielnych rządów, aniżeli wy. Zarzucano nam wprawdzie i nie bez słuszności, na podstawie wojkowej statystyki, że nie wszyscy u nas piszą dobrze i czytają płynnie. Przypomniecie sobie panowie coroczne ogłoszenia ministerstwa wojny o stanie wykształcenia naszych rekrutów. W obec tego muszę położyć przycisk na to, na co rząd sam mało daje wagi. Jest to okoliczność ta, iż jesteśmy ludem nadgranicznym, a przy tem mieszaną narodowość. To życie nadgraniczne, ta wzajemna rywalizacja pomiędzy Niemcami i Polakami, wzmacnia rozum, ustala charakter i zaostża zmysły. Tak Niemcom jak Polakom nie zbywa u nas na zdrowym, praktycznym rozsądku i jasnym widzeniu rzeczy. Posiadamy dobre żwirówki, systematycznie sięć dróg powiatowych żwirów, dla czego mogę tu p. hr. Schulenburg, z okoliczności jego przedwczorajszej uwagi, oświadczyć, że u nas żaden mieszkający powiatu nie może składać winy nie przybycia na miejsce zebrania w celach powiatowych, na złe drogi. Prócz tego ludność nasza złożyła jak najlepsze dowody swej dzielności; nasi polscy współobywatele dają ustawicznie dowody znakomitego talentu organizacyjnego, ich stowarzyszenia są godne naśladowania. Obecnie są oni więcej zdolni do organizacji, aniżeli niemieccy współobywatele i dla tego też używam tej okoliczności, aby upomnieć mych niemieckich współobywateli prowincji Poznańskiej, ażeby wzięli sobie polskich współobywateli za przykład co się tyczy solidarności, wspólnej dążności do wspólnych celów i poddania interesu osobistego pod interes ogólny. Nie jest to dla nas Niemców pochwalebne, co teraz powiedzić muszę. Otóż mamy w naszej prowincji agronomiczne towarzystwa polskie i niemieckie, polskie stowarzyszenia dawno już mają swój punkt centralny, centralny komitet, niemieckie

dotąd nie mogły się nań zebrać. I tak, jest osobne stowarzyszenie na obwód nadnotecki, dalej centralne Towarzystwo reszty prowincji Poznańskiej, a oprócz tego jeszcze stowarzyszenie trzech powiatów: kroboskiego, wschowskiego i kościańskiego. Naczelnym prezes hr. Königsmarck musiał się ulitować nad tem rozbiorem niemieckiego obozu, ale nie wiem czy mu się udało doprowadzić do zupełnej solidarności. Otóż to jest owoc niemieckiej solidarności na wschodzie. Na dojrzałości socyalnej nie zbywa nam wcale, panowie, na czem nam zbywa, oto niestety na zgodzie pomiędzy narodowościami. Nie mogę tego zaprzeczyć i z żalem powiedziałem muszę, że przez cały wschód, nie tylko Poznańskie, ciągnie się otwarta, niezabliźniona rana i wszystkich dotyka stosunków. Niezagojona ta rana podzieliła nas na dwa przeciwne sobie obozy — niemiecki i polski. Oboz ten polski, chcę tu mówić zupełnie otwarcie, jest i będzie nam nieprzyjaczny, w współobywatela nie mogą polscy zwarić się w silną zbitą falangę i obrócili swe tarcze ku wszystkiemu co niemieckie. Takie położenie rzeczy nie mało przyczynia trudności w naszym socyalnym życiu. Najwięcej na tem szkodzą sami Polacy, bo odosobniając się coraz bardziej, tracą łączność z całością, do której należą i należeć będą. Najwięcej zaś są pożałowania godni co do ustawicznych zabiegów o swój język. Wzięli oni sobie za zadanie, aby na pierwszym miejscu postawić polskie zwyczaje i obyczaje, język polski i polską cywilizacyę, niemiecki język i niemiecka kultura w drugim, dopiero według nich ma stać rządzić. Jeżeli rzeczy tym trybem dalej pójdą, to smutnych należy się spodziewać następstw pod materialnym i socyalnym względem. Nie przesadzajcie wcale, gdy powiem, że niemiecka kultura w pruskiej Polsce postępuje wolna, ale ustawicznie. Fakt ten mówi niejako do Polaków niższych warstw społeczeństwa: naucz się po niemiecku, albo zostań proletaryuszem! Im silniejszym będzie opór z polskiej strony pod tym względem, tym smutniejsze będą następstwa. Rząd jeżeli zechce, może niemiecką kulturą zalać cały Wschód, a wtedy co się stanie z Polakami? Polacy nie umiejący po niemiecku, nie wytrzymają konkurencyj, nie będą mieli bronii, którąby ze skutkiem walczyć mogli i znikną w najniższym proletaryacie. Zachodzi teraz pytanie, jak temu zaradzić? Zdaje mi się, iż p. minister spraw wewnętrznych kładzie pod tym względem wielką wagę na organa swe administracyjne, na radców ziemiańskich i komisarzy obwodowych. — Zdaje mi się, że pan minister oświecenia przywiązuje pod tym względem wielką wagę, do nowomianowanych inspektorów szkół. Zdaje mi się, że Rejencya poznańska — czy bydgoska nie wiem — przywiązuje wielką wagę do rewizji szkół celem zagrzewania uczniów do nauki niemieckiego języka i podniesienia w nich pruskiego patriotyzmu. Idę dalej. Rząd zdaje się przywiązywać wielką wagę do zamiany pięknych nazw polskich włości, stacyj pocztowych i t. d. na niemieckie. Wszystko to są tylko rzeczy zewnętrzne, potoczne i nie polepszają wcale przykrego położenia, jakie u nas już od lat tyłu panuje. Mém zdaniem, inną trzeba się chwycić polityki. — Tu mówca w dłuższym wywodzie oświadcza, że najgłośniejszą przyczyną obecnego przykrego położenia prowincji Poznańskiej, leży w tem, iż Poznańskie przypiera do rosyjskiego caratu.

Co tego było przyczyną? Wypowiadam to śmiało; jest to rzecz delikatna, lecz dla tego milczeć mi nie wolno. Przyczyną było że wtenczas mieliśmy jeszcze leżący po za nami kraj przez Boga nam dany. Kraj nasz był tem, na co go natura przeznaczyła; był sypdorem generalnym pomiędzy Germanami a Słowianami, pomiędzy Europą a Azją. Pośredniczyliśmy w handlu hurtowym tych ras i części świata. Wtenczas przechodziły przez naszą prowincję gościnie karawany, a to było obfitości źródłem dobrobytu, które nigdy nie wysychało i tylko czasowo przez polityczne zatargi załatwionem być mogło. Kraj ten po za nami leżący utraciliśmy. Nawiedziła nas bowiem przed blisko 50 laty znana wam rosyjsko - polska polityka nadgraniczna. Stosunki wywołane przez to na naszej granicy wschodniej — która o 6 tylko mil od Poznania jest oddalona! — są powodem naszego nieszczęścia. One to i o największą część są wedle naszego przekonania przyczyną, dla której wewnętrzne nasze stosunki pod względem socyalnym tak nieszczęśliwie się rozwinęły! Jak sprawozdania poznańskiej Izby handlowej utrzymują, brak ruchowi nadgranicznemu opieki, zagwarantowanej prawem i traktatami międzynarodowemi. Rzeki nasze główne, biorące w Królestwie Polskim początek swój, zamulają się z dniem każdym coraz bardziej.

U nas zachodzi jedyny może w europejskim ruchu wypadek, że kraj wielki, że nasza na komunikacyę ze wschodem skazana prowincja nie ma jeszcze na całej swej granicy wschodniej kolei dla bezpośredniego połączenia naszych i rosyjsko-polskich głównych targowisk handlowych. Nasze od zachodu idące koleje nikną tuż pod miastem Poznaniem w piasku. Nie wolno nam budować ich ku rosyjskiej Polsce, Rosya nie pozwala tego. W skutek tego nie ma cały wschód prawie naszej prowincji, wschodnia połowa przeszło 200 mil kwadratów obejmująca, żadnej do dziś dnia kolei. Przybądźcie panowie do nas, a użycie tak rzadkiej teraz przyjemności, że 20 do 25 mil pojedziecie jeszcze pocztą po żwirówkach.

O finansowych dla naszej prowincji niekorzyściach tych nienormalnych zupełnie stosunkach mówić nie będę, ponieważ do przedmiotu nie należą; tak samo nie będę mówił o ekonomicznych. Lecz wspomnieć muszę o politycznych, by odpowiedzieć na kwestyę na cele postawioną.

Postawie się w tem położeniu. Jesteśmy jak przyściśnięci do muru, nie mamy ruchu wolnego, brak nam obrotu krwi w zdrowym organizmie. Następnie przeto u nas musiła stagnacya i nastąpiła. Na nieszczęście swoje mieszka ludność polska pomiędzy niemiecką a rosyjską granicą jak wtłoczona przemocą.

W ten sposób pod naciskiem takiego położenia musiała się narodowość polska odosobnić, a sama sobie zostawiona, wejść w siebie i zbić się; polska falanga jest skutkiem tych stosunków. Chcąc dla tego polepszyć nasze stosunki, to należy przedewszystkiem usunąć te wielkie złego przyczyny. Nie należy poprzestać na półśrodkach, które do niczego nie prowadzą i przyczyniają się tylko do większych nieporozumień i większej zacietości. Należy chwycić się wielkiej polityki. Nam potrzeba przedewszystkiem wolności poruszania się, wolnego powietrza, cyrkulacya na naszym wschodzie należy przedewszystkiem rozprzestrzenić, a to celem dojdęcia do tego, czem dawniej byliśmy; krajem nadgranicznym z jedną ręką sięgającą na wschód, a drugą na zachód. Wtedy polepszą się nasze stosunki, będziemy mogli wolno się poruszać, a wtedy też bez użycia zewnętrznej siły falanga polska nad wschodnią granicą rozbić się nieco. Nie jest to żadna fantazyja, wtedy będziemy tem, czem za polskich czasów zawsze

byliśmy, niemiecką kolonią. Wtedy Niemcy z zachodu nadpływać do nas będą, co przyczyni się najwięcej do rozbitcia polskiej falangi, nie tylko z korzyścią niemieckich mych współobywateli, ale i polskich porówno. Prowincja poznańska odżyje na nowo, a w której rozkwieta znajdą Polacy kompensatę za wyrzucenie się swych mrzonek. Napływ Niemców z zachodu odbierze im wszelką podstawę dalszych nadziei. W ten tylko sposób dojdziemy do tak przez nas upragnionego pokoju.

W tym sensie przemawiał p. Kohleis, mowę jego podaliśmy w obszerniejszym streszczeniu. Nadmieniamy tu tylko, iż nie zamieszcza jej wcale organ księcia Bismarcka Nord. Allg. Ztg., zbywając ją tylko kilku słowami. Pan Kohleis wręcz oświadczył, iż trzeba granicę rozszerzyć, aż po Wisłę, a zaradzi się ziemi. Naturalnie, że organ ministerjalny wstrzymać się musiał od przedruku tak niepolitycznych słów. Całą mowę podał dzisiejsza Kreuz Ztg. bez opuszczenia ani jednego frazesu.

Po p. Kohleis mówił jeszcze p. Kröcher, hr. Józef Mielżyński (mowę jego podaliśmy na wstępnym kolumnie), minister hr. Eulenburg i hr. Brühl. Po czem przystąpiono do imiennego głosowania i przyjęto ostatecznie ordynacyę powiatową.

Dzisiejsze posiedzenie Izby panów nie budziło szerszego interesu. Przyjęto projekt do prawa górniczego zmieniający § 235 rzeczonoego prawa i projekt znoszący opłatę oprawców od ich rzemiosła.

Izba deputowanych przekazała na wczorajszym swém posiedzeniu projekt do prawa o podatku klasycznym i dochodowym komisji złożonej z 21 członków. Następne posiedzenie naznaczone na środę, na którego porządku dziennym postawiono wniosek deputowanych Dunckera i Rickerta dotyczący stanowiska urzędników państwa jako członków rady nadzorczej towarzystw akcyjnych.

Maximum renumeracyi za mieszkania urzędników cywilnych jak zgodnie donoszą wszystkie dzienniki niemieckie wynosić będzie w Berlinie 150 tal. rocznie, a minimum 40 tal. Inne miasta podzielone będą na różne kategorie.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Drezno, 10 grudnia. Na dzisiejszym posiedzeniu odrzuciła Izba druga przy powtórnych obradach nad prawem o szkołach ludowych 41 głosami przeciw 26 popiętę przez Izbę pierwszą uchwały co do konfesyjnego stanowiska szkoły, 49 głosami przeciw 18 prawo o przymusowej opłacie szkolnego i nareszcie 61 głosami przeciw 6 prawo pozwalające zakładom kościelnym zakładać szkoły. Obrady odroczone następnie na jutro.

Wiedeń, 10 grudnia. Cesarz mianował dożywotnimi członkami Izby panów księcia Fryderyka Lichtensteina, hr. Józefa Waldsteina, barona Franciszka Mladole, hr. Gwidona Thuna, hr. Kaspra Lodrona, hr. Georgi, prof. Hoeffera, barona Ludwika Habra, hr. Khünburga, opata Felshubera, hr. Siminskiego i p. Rewicz.

Bruksela, 10 grudnia. Prezes gabinetu hr. de Theux de Meylandt udzielił izbie deputowanych dekretu królewskiego, przyjmującego dymisy ministra wojny generała Guillaume a powierzające tękę ministra wojny ministrowi spraw zagranicznych hr. d'Aspremont-Lynden.

London, 10 grudnia. Sąd policyjny Tamizy skazał wczoraj 4 palaczy fabryki gazu na 6tygodniowe więzienie połączone z ciężkimi pracami ręcznymi, ponieważ opuścili służbę bez poprzedniego prawnego wypowiedzenia.

Rzym, 9 grudnia. Na dzisiejszym posiedzeniu przyszedł pod obrady budżet dochodów. Jutro toczy się będą na tajnym posiedzeniu komitetu obrady nad korporacyami religijnymi.

Waszyngton, 9 grudnia. Podsekretarz stanu spraw wewnętrznych, p. C. Delano udał się na Kubę, by się dokładnie poinformować we względzie stosunków tamtejszych i prezydentowi Stanów Zjednoczonych zdać sprawę, zanim odpowiednie wnioski przedłożone zostaną pod obrady kongresu.

Jubileusz Kopernika.

Na Album Kopernika złożyli prenumeratę następujący panowie:

Sulkowski Marceł prezes trybunału kaliskiego.
Rybnikow wice-gubernator kaliski.
Siemkow Leonid naczelnik kancelaryi gubernatora w Kaliszu.
Snaksarow naczelnik powiatu kaliskiego.
Jablonski Ignacy patron trybunału kaliskiego.
Ks. Chodyński prefekt gimnazjum w Włocławku.
Chodyński Adam patron trybunału w Kaliszu.
Bartold Tytus obrońca prokuratory i patron trybunału kaliskiego.
Balczewski Ksawery profesor gimnazjum kaliskiego.
Zgliczewski Antoni patron trybunału kaliskiego.
Grodziecki Hipolit patron tryb. kaliskiego.
Szotarska Józefa przełożona gimnazjum żeńskiego kaliskiego.

Milewski Edward rejent kancelaryi ziemian w Kaliszu.

Modrzejewski Franciszek patron tryb. kaliskiego.

Giller Stefan profesor gimnazjum kaliskiego.

Hindemith Aleksander lekarz powiatu kaliskiego.

Poznań, 11 grudnia 1872.

Feldmanowski.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 11 grudnia. Przypominamy, że dzisiaj, w środę, nie będzie przedstawienia w teatrze polskim; natomiast jutro w czwartek, danym będzie, jak to już donosiliśmy w teatrze miejskim Cyrulik Sewilski, komedia w 4 aktach przez Beaumarchais, w przekładzie Dra Olendzkiego.

* **Dowiadujemy się**, że p. Orska przybyła w dniu wczorajszym do Poznania. Wkrótce produkować się będzie z śpiewem w międzyaktach teatru polskiego.

* **P. Wanda Kleczkowska** (Bogdani), jak się dowiadujemy śpiewać będzie w Cyruliku Sewilskim w scenie przy fortepianie, wielką arya z Purytanów i pieśń polską Moniuszki, na zakończenie zaś Bolero, La Tradita p. Luigi Luzzi.

* **Konkurs**. Na ogłoszony przez Dyrektora Oświaty ludowej konkurs, prócz nadesłanych poprzednio czterech prac, o czem już donosiliśmy, obecnie nadeszły znów trzy prace a mianowicie:

1. Popularny wykład o ziemi i głównych ciążach niebieskich, o atmosferze i ważniejszych w niej zjawiskach z motto:

I póki światy bieżą, póki świecą słońca,
Wszystko ma swoje cele, a nie ma końca.

Kaj. Koźmian.

2. O różnietwie słów kilka — motto:

Bez obfitości w paszy nie ma postępu w różnietwie.

3. Krótki zbiór najpotrzebniejszych wiadomości o ziemi, ciałach niebieskich, powietrzu, jego przemianach i zjawiskach — motto:

Badania dzisiejszych czasów nad przyrodą, wykazujące

związek pojawów na pozór różnorodnych w jedną wspólną harmonię, przejmującą ducha tem głębokim nuci-
ciem o niewyczerpanej mądrości i wielkości Boga.
(Przyroda i Przemysł Jul. Zaborowski 1858).

— Na Katedrę i Str. Kortaka po 15 sgr., Plewkie-
wicz 1 tal., Reichsteina 2 tal., 5 akademików z stolicy szlachej 1 tal.,
p. Jana Suchorzewskiego z Tarnowa 1 tal. — razem dotąd zlo-
żono 9 tal. 5 sgr.

— **Plac przy ulicy Młyńskiej** wraz z domem
pięć należący do ogrodu Zychlińskich, dotąd własność p. Pie-
biga sprzedany został za 44,500 tal. braciom Butternich.

— **Z sprawozdania miejskiego zarządu** wyjmij-
my niektóre szczegóły odnoszące się do budowy ulic i zaprowa-
dzenia środków komunikacyjnych. Wybrukowano ulicę Gar-
barską do połowy, ulicę szkolną i ulicę za bramą; naprawiono
bruki na placu Działowym, Sapieżyńskim i Wilhelmowskim, na
ulicy Wilhelmowskiej między komendaturą jenerała i pocztą
i wiele innych ulic na starém mieście. Ulica Zabramkowa zo-
stała po zwaleniu cennej bramy uregulowana i wybrukowana,
a obok tego mają być celem ułatwienia komunikacji zniszczone
znajdujące się na Nowym rynku jatki rzeźnicze. Ulica na po-
łudniowej stronie ratusza zyskała bardzo wiele z powodu zało-
żenia nowego chodnika. W r. 1872 założono na przestrzeni 743
metrów płyty granitowe.

— **Nowa szkoła** prowadząca do dworca kolei żelaznej
oddana została po ukończeniu obu mostów, na publiczny użytek.

— **Wozy przeznaczone** na wywożenie nieczystości z
kloak zamierzająco powietrze częściej w godzinach, w któ-
rych na ulicach ruch nader ożywiony. W ostatnich czasach
połeczone urzędnikom policyjnym baczną na to zwracać uwagę,
aby wozy podobne nie krążyły po mieście przed 11 godziną.

— **Na dziedzinie** jednego z domów przy ś. Marcina
przyląkł się koń w szorach. Dotąd nikt się o niego nie
głosił.

— **Miejsce policyjne doniesienia.** Przed kilkoma
dniami skradziono wieczorem z straganu z chlebem i bułkami
przy ulicy Fryderykowskiej znajdującego się 30 talarów,
co tem jest dziwniejszem, że w tym czasie ulica ta nader jest
ożywiona a w straganie była obecna służba poszkodowana.

— **Policyja przytrzymała** dwóch chłopców zajmujących się złata-
niem świeżo nalepionych ogłoszeń i alizów. Młodzieńcy ci prze-
mówili zeznani, że papier w ten sposób zabierany sprzedawali.
Ponieważ ani jeden ani drugi chłopiec nie leczył jeszcze ukoń-
czonych lat 12, przeto ukarząco się wszystko na upomnienie,
aby więcej tego nie czynili. Znalezione przed kilkoma dnia-
mi skrzynki drewniane z różnym ubraniem i papierami

— **Z powodu niedowolnego** wydalenia się z pań-
stwa pruskiego, a celem uwolnienia się od służby wojskowej
przardzonem zostało przez sąd powiatowy w Międzyrzeczu na
mimość tautajszej prokuratury śledztwo przeciw 10 osobom.
Bównież sąd powiatowy w Gnieźnie i sąd powiatowy wagro-
wiecki ściga z tych samych powodów 25 osób.

— **W Kościerzynie**, jak donosi Gazeta Toruńska,
przy wyborach do rady miejskiej na ośmiu obieranych re-
prezentantów przeszło tylko dwóch polaków do oddziału III.
W drugim oddziale nieprzeszedł żaden Polak dzięki tylko nie-
głębokości wyborów polaków. Patron Związku Spółek Zarob-
kowych odwiedził w tych dniach Kościerzynę i miał tamże pou-
żającą konferencję o prowadzeniu Spółek pożyczkowych.

— **W Piotrkowie Trybunalskim** zjawia się cholera.

— **Samobójstwo.** — Wincenty Kondratowicz, zosianiec
polityczny, leżący lat 28, zastrzelił się przy szukaniu złota w
kręgu irukiem na Syberii.

— **Ilustracja do słów komisarza rządowego** w
prawie wydania emigrantów. — Dzienn. Polski donosi,
że we środę dnia 4 b. m., o godz. 10 z rana, przyjeżdżała
p. k. policya na ulicy p. Juliana Karwowskiego i oddała do
resztów sądu delegowanego w sprawach karnych. Tam ska-
niano go za powrót niedozwolony na 6 dni aresztu i zapowie-
dziano mu wydalenie z kraju. P. Karwowski bawił od dwóch
lat w kraju, zajmując się chodową ryb. Zakład taki urządził
na Szlaku i w Grotkowicach. Na wystawach rolniczych w
Białej i Tarnowie otrzymał nagrody w medalach. W jednym i
drugim miejscu p. namiestnik rozważał z nim, zachęcał go do
zostania w kraju. Przed kilku tygodniami pan K. był nawet
sobiebie na audyencji u namiestnika, i podał prośbę o dozwolenie
stałego pobytu. Jakież było zdziwienie jego małżonki, gdy
p. dowiedziała nagle o aresztowaniu męża i o całej tej pro-
cedurze, która w najskrajszej zostaje sprzeczności ze świeżo-
mi oświadczeniami p. komisarza rządowego w sejmie.

— **O p. Wincentego Kobylańskiego** terazniejszy po-
pyt, dopytuje się w jego własnym interesie p. Kochanowski z
młyny (Illinois). P. Kobylański, który duży czas przeby-
wał w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, mianowicie
w Nowym Jorku, powrócił przed 4-ma laty do W. ks. Poznań-
skiego i miał bawić u s. p. Karola Karwowskiego w Mystk. ch.

— **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 12 grudnia Sy-
zyzusa zachodzi; w kalendarzu słowiańskim Wollidara.

— **Wschód słońca** o godzinie 8 minut 3, zachód o godzinie 3
minut 44.

— **Dnia 12 grudnia 1804** krzyżacy dostają w zastaw ziemię
belańską. — 1656 bitwa ze Szwedami pod Radziwiłłkami. —
809 Sułkowski wstawia się pod Oceaną w Hiszpanii.

Sroda 10 grudnia. Dzisiaj odbył się u nas wybór de-
putowanego ze stanu rycerskiego na sejm prowincjonalny. —
Zjazd uprawnionych do głosowania był z naszej strony dość
liczny, z Niemców jeden tylko przybył, lecz i ten w krótko do-
jechał. — Deputowanym na sejm prowincjonalny obrano p. Ana-
stazego Radonskiego z Krzeslic.

— **Przed kilku dniami** zdarzył się u nas smutny wypadek. —
Kołodziej Falszewicz uderzył w swój podpełdowski młodego
bednarza Wojciechowskiego w głowę toporkiem, przez co temuż
rozciął czaszkę aż do mózgu. Wojciechowski żyje dotąd, nie
wiadomo przecie, czy wyjdzie z ciężko zadanej mu rany, szcze-
gólniej, że i z boku czaszka pękła w skutek silnego uderzenia.

— **Falszewicza** uwięziono. — Powodem do tego zbrodnego
czynu była tylko mało znacząca sprzeczka. —
W przyszłym tygodniu zapłała rejenca tutejsza wła-
dza policyjna, jak się prowadzą w Srodzie służebnie Maryi.
(Magde Maria's). — O istnieniu w Srodzie służebnie Maryi we-
le nie wiemy, a wątpliwy, aby pod tą nazwą rozumiano nasze
Siostry miłosierdzia, które przecież po niemiecku inaczej nazy-
wamy. Być może, że to tylko była pomyłka albo co do nazwy,
albo też władzy niewiadomo, że w Srodzie nie ma przedstawie-
cieli tej reguty.

(B) **Srem, 9 grudnia.** (Zakaz. — Wybory repre-
zentantów miejskich. — Wybór deputowanego na
sejmik powiatowy. — Rewizja.) Jak się zeszliśmy, dyrektor
tutejszego gimnazjum odebrał w końcu zeszłego tygodnia
rozkaz od wyższej władzy szkolnej w Poznaniu, aby zabronił
uczniom katolickim udziału w osobnym uroczystym nabożeństwie
które się odbyło w niedzielę do Serca Jezusowego celem upro-
szenia Boga o odwrócenie ciężkich czasów, jakie kościół katoli-
cki obenie przechodził. Uczniom, którzy od czasu do czasu
śpiewają w czasie mszy niedzielnej na chórze, wczoraj śpiewu
mszalnego wykonać nie było wolno. — Zwracamy uwagę na
naszych mieszkanców na wybory reprezentantów miejskich, które
się mają odbyć w końcu bieżącego miesiąca. Wystąpi trzech
członków z grona reprezentacji miejskiej, tj. 1) kupiec Florian
Majer, 2) kupiec Gumpel Mitwoch i 3) kupiec Morze Schreiber
a na miejsce występujących mają być obrani trzej nowi repre-
zentanci. Nader pożądaną jest rzecz, ażeby się wyborcy za-
wczasu ze sobą porozumieli co do postawienia i przeprowadze-
nia przyszłych kandydatów. — Na ostatnim posiedzeniu mie-
jsiecznem członków rady miejskiej wybrano deputowanym na
sejmik powiatowy na następnych sześć lat tutejszego burmistrza
Rumpa, a jego zastępcę właściciela miejskiego Bogackiego.
Dotychczasowym deputowanym był ten ostatni, i jak nam po-
wiadają, byłby i nadal wyszedł nim z urny wyborczej, gdyby
na niego były padły wszystkie głosy polskie. Odpadły jeden
głos polski przechylił szalę wyborczą na stronę pierwszego. —
Nadto jeden z polskich członków rady miejskiej z powodu wy-
jazdu nagłego wcale na posiedzenie nie przybył. — We wtorek
środe i czwartek dnia 3, 4 i 5 b. m. odbywał radca szkolny
L. uke, naukową rewizję w tutejszej elementarnej szkołach
wielu katolickich, tudzież w kilku wiejskich szkołach tutej-
szej parafii. Proboszcz miejscowy ksiądz Mentzel jako ins-
pektor szkół parafialnych był rewizji obecny.

(B) **Srem, 10 grudnia.** (Listy arcybiskupskie. — Kara.)
Donosiliśmy dnia wczorajszego o zakazie szkolnym, przesłanym
telegrafem do Sremu ze strony wyższej szkolnej władzy poznań-
skiej, aby uczniowie katolicy nie brał udziału w osobnym na-
bożeństwie kościelnem, które się odbyło w niedzielę dnia 8 b. m.
do Serca Jezusowego za kościół. Dzisiaj dowiedzieliśmy się,
że nauczyciela religii tutejszego gimnazjum, dr. księdz Stab-
lewski, wezwano do protokółnego oświadczenia się, czy i
dlaczego czytał list arcybiskupski na dniu 26 zeszłego miesiąca
w kościele za ambony w obec zgromadzonych na nabożeństwo
kościelne katolickich uczniów królewskiego gimnazjum. Nie-
wiadom nam cel zakazu i tego śledztwa księdza, który nie wie-
cieć nad swoją powinnością prawami kanonicznymi mu nakazaną,
nie wypełnił. — Zadzwoń tu wszystkich nie pomału kara, jaką
władza powiatowo-policyjna zadekretowała na pana Skrzydlew-
skiego z Mechliną za to, że zapomniąc a zameldować do policyi
przybycia do niej w gościnę z Parzya osoby, znajomej jej kre-
wnym. Wzięto się zaraz skwapliwie do zailektrowania kary
najwyższej 50 tal. wynoszącej. Osoba w gościnę przybyła był
ksiądz katolicki, nikomu nieszkodliwy. Nie było też żadnego
zawiaru, ażeby ukrywał osobę przybyłą, w paszport zaopatrzoną.
Przeciwnie tak wysoki karze założyła pani Skrzydłowska
rekurs, przeświadczona, że zaistnienie policyjnego prawa czy
z niewiadomości, czy też z zapomnienia, a więc w całkiem nie-
winnym myśli, nie może od razu pociągać za sobą najwyższej
kary pieniężnej.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 11 grudnia:

HOTEL FRANCUSKI. Prądyński z Wałdowa, Żółtowski z
Berkowa, Dziembowski z Roszkowa, Urbanowski z Gorani-
na, Wągrowiecki i Rejowski z Chłudowa, Swinarski z Krus-
zewa, Kucner z Pijanowic, Kucner z Luskowa, Stefanski
z Bieżunia.

BAZAR. Hrabia Poniński z Wrześni, Hrabia Szoldrski z Bro-
dowa, Dr. Szuldrzyński z Lubasza, Kuratowski z Pozoro-
wa, Węsierski z Żernik, Baranowski z Rożnowa, Książ

Czartoryski, Roman z Rokosowa, Jackowski z Pomarza-
nowic.

HOTEL RZYMSKI. Szambelan hr. Radoliński z Jarocina.
HOTEL PARYSKI. Wróblewski z Rogoźna, p. Korecka z Mi-
łostawia, p. Suchorska z Królestwa Polskiego, Wyszomir-
ska z Gołacz, p. Mieszkowski z Szupli.
HOTEL DRZDZEŃSKI. Golin z Parzya, Mairon z Berlina.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe

z giełdy berlińskiej
Leona Pilaskiego.

Interesa spekulacyjne, nie doznały w tym tygodniu takie-
go powodzenia, jakiego się wogóle spodziewano. Stagnacja,
która od kilku dni na giełdzie naszej panuje, i brak zaufania
do obecnego stanu giełdy, tamują obrot handlowy. Powody,
które niechęć tę spowodowały, trudno właściwie wyświecić, mo-
żnaby tylko wnioskować, iż obawa o brak gotówki, która tu i
owdzie daje się uczuć, główna do tego przyczyna. W końcu
tygodnia uspokojenie giełdy stało się więcej ożywionem i ceny
papierów podwyższyły. Notowano Francuzów z roku 207½,
takowe doszły po zmiennej fluktuacji na 208½ tal. i tak też
kończy. Kurs akcyj zakładu kredytowego w Wiedniu, był na
początku tygodnia 207½ tal. podwyższył się później na 208½-
209½ tal. za sztukę.

Lombardy o 2 tal. niżej na sztuce niż w zeszłym tygodniu
notowano 122½-123½ tal. Akcje kolei żelaznych niżej. Akcje
kolei kolon-mind 173-172 procent. Akcje kolei nadreńskiej
173-172 procent. Renty stałe i bez zmiany. Renta srebr. austr.
64½-64½, renta wlońska 65½-65½.

Akcie bankowe utraciły niemal wszystkie kilka procent
w tym tygodniu. I tak akcje stowarzyszenia dyskontowego
10 proc. niżej niż w zeszłym tygodniu, akcje wekslerów ber-
lińskich spadły z 72 proc. na 64½ proc.

Targ na ziemiopłodny nie wiele się różnił w tym tygodniu
od zeszłego, niepomyślne powietrze szkodliwie wywiera wpływy
na tendencję targu, wskutek łagodnej temperatury, żegluga w
tym roku jeszcze nie przetrwała, przez co Anglia zaopatrzona
dostatecznie dowozami obcego zboża, skłonięjsza do obniżenia
cen się staje. Pokup na ziemiopłodny u nas bardzo był umiar-
kowany — pszenica wprawdzie poszukiwana, lecz tylko towar
doborowy znalazł odbiorców — płacono w miejscu za białą pol-
ską 90-91 tal., żółtą 83½ tal. za 1000 kilo na terminu płacono
na grudzień-styczeń 82½, kwiecień-maj 81½-82½ tal. Żyto przy
dość stałej tendencji spokojnie. Obrot na terminu ograniczony;
notowano w miejscu wedle jakości 58-60½ tal. na grudzień-sty-
czeń 56½-57½, kwiecień-maj 56½-57½ za 1000 kilo.

Ceny okowity utraciły w tym tygodniu wskutek znacznych
dowozów, które tylko po niższych cenach znalazły odbiorców
10-12 sgr. Obrot na terminu bardzo mały; płacono w miejscu
18 tal. 28-18-12 sgr., na miesiąc płacono 18 tal. 21-24 sgr., sty-
czeń-luty 18 tal. 13-15 sgr. za 100 litrów.

* **Maka.** Berlin, 10 grudnia. Pszenka Nro. 0 12-11½ tal.
Nro. 0 i 1 11½-11, rzana Nro. 0 8½-8 — Nro. 0 i 1 8-7½.

Wiadomości giełdowe.

Giełda berlińska, 10 grudnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 72-92 tal. wedle
gatunku żądano, żółta marchijska 82½ tal. z kolei płacono, na gru-
dzień 84½-84½, grudzień-styczeń 83-82½-8, kwiecień-maj 83-82½-8,
maj-czerwiec 82½-82½ tal. płacono.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 55-60 tal. wedle gat. żu-
d. pośł. 55½, dobre krajowe 58-60 tal. ze statku płacono, na gru-
dzień 57½, grudzień-styczeń 57½-57, styczeń-luty 57, kwiecień-maj
56½-57, maj-czerwiec 57-56½ tal. płacono.

Jęczmień per 1000 kilo mały i wielki 48-60 tal. wedle
gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 38-48½ tal. wedle gat. żu-
d. pośł. polski i woschodni-pruski 38-40, czeski 40-44½, pomorski
44-46 tal. z kolei płacono, na grud. 43, kwiecień-maj 45½, maj-
czerwiec 45½ tal. płacono.

Groch per 1000 kilo do gotowania 49-56 tal., na pa-
sze 44-48 tal. płacono.

Olj rzepiowy per 100 kilo w miejscu 23½ tal. na grud.
i grudzień-styczeń 20½-21, styczeń-luty 23½-24, kwiecień-maj
24½-25, maj-czerwiec 24½-25 tal. płacono.

Olj lniany per 100 kilo w miejscu — tal.

Olj skalny per 100 kilo w miejscu 16½ talarów, na
na grud. i grudzień-styczeń 14½ tal. płacono.

Okowita per 100 kilo a 1000% = 10,000%, w miejscu
bez beczki 18 tal. 20-16 sbr. płacono, na grud. 18 tal. 24-20-22
sbr. grudzień-styczeń 18 tal. 16-14 sbr., kwiecień-maj 18 tal.
27-23 sbr., maj-czerwiec 18 tal. 28-25 sbr. płacono.

Giełda poznańska, 11 grudnia.

Poznańskie stare 3½ % listy zastawne 93 żu-
d. Poznańskie
nowe 4 % listy zastawne 89½ płacono tal. Poznańskie
listy rent. 92½ tal. żu-
d. — Poznańskie prowincjonalne akcje

bankowe 113½ tal. żu-
d. — Pozn. 5% obligacje prow. 100½ tal.
płacono. Poznańskie 4½ % oblig. pow. 92½ tal. żu-
d. — Oblig. pozn. mel.
Obry — pl. — Oblig. miejsk. 4½ % 89½ tal. żu-
d. — Oblig. miejsk.
5% 100½ tal. płacono. Rumun — 3½ % obligacje długu
państwowego 89½ talar. — 4½ % pożyczka państwowa — talar.
5% północno-niemiecka pożyczka związkowa — tal. płacono.
Akcie kolei żelaznej marszalsko-pozn. 52½ tal. płacono. — Polskie
banknoty 82½ tal. żu-
d. — Zagraniczne banknoty 99½ płacono.
Akcie Tellusa (wyłącznie dywid.) (Bniński, Chlapowski i Sp.)
— płacono. — Kwilecki, Potocki i Spółk. 95½ żu-
d. — Wsch.-
niem. akcje bank. 110 płacono. — Wschod.-niem. produkcyj-
ne akcje bank. 93 płacono. — Prowincjonal. wekslowe i diskon-
towe akcje bankowe 102½ płacono.
Żyto: cena regulacyjna 55½ — na grud. 55½, na grudzień-
styczeń 55½, — styczeń-luty 55½ — luty-marzec 55½
marzec-kwiecień — na wiosnę 1873 55½.
Okowita: cena regulacyjna 17½ — na grudzień 17½
na styczeń 17½ — na luty 18, — na marzec
18½, — kwiecień 18½ — maj 18½ — kwiecień-maj 18½-19.

Ceny targowe
w mieście Poznaniu
dnia 11 grudnia 1872 roku.

	Najwyż.	Średnia.	Najniższa.
Pszenicy pięknej, szetel po 84 kil.	3 20	3 15	3 12 6
środkiej	3 11 3	3 10	3 7 6
pośledniej	3 5	3 2 6	3
Żyta ciężkiego	2 10	2 9	2 7 6
środkiego	2 6 9	2 5	2 3 9
pośledniej	2 6	2 5	2 3 9
Jęczmienia wielk.	1 27 6	1 23	1 20
drobn.	1 25	1 22 6	1 20
Owsa	1 10	1 5	1 3
Grochu do gotowan.	50	2 6 3	2 3 9
Grochu na paszę	2 2 6	2 1 3	2
Rzepiku zimowego	74	2 2 6	2 1 3
Rzepiku letowego	74	2 2 6	2 1 3
Tatarki	70	17 6	16
Kartofli	100	13	16
Wyki	90	17 6	16
Lubinu żółt.	90	17 6	16
niebiesk.	1 7	1 5	1 2 6
Koniczyn czw. cent. po 100 kilo.	1 7	1 5	1 2 6
Koniczyn biały	1 7	1 5	1 2 6

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 11 grudnia 1872.

Stan powietrza: Olj rzep.: słabo
Pszenica: słabo w miejscu 23½
grudzień 82 na grudzień-styczeń 23½
na wiosnę 82 na kwiecień-maj 24½
maj-czerwiec 82

Żyto: słabo w miejscu 18½
na grudzień 18½ na grudzień 18½
na kwiecień-maj 56 na kwiecień-maj 18½
maj-czerwiec 56 na maj-czerwiec 18½

BERLIN, 11 grudnia 1872.

Stan powietrza: pochmurne

kurs początek	kurs końcowy	kurs początek	kurs końcowy
Pszenica: spok.	84½	Olj skalny:	15½
na grudzień	84½	w miejscu	15½
na kwiecień-maj	82½	March. pozn. E.B.	206½
na maj-czerwiec	82½	Pruskie oblig. p.	—
Żyto: spok.	57	Nowe pozn. list. z	—
w miejscu	57½	Pozn. rent. listy	—
na grudzień	56½	Kolej żel. państ.	208½
na kwiecień-maj	56½	Lombardy	121½
na maj-czerwiec	56½	Aust. losy z 1860	65½
Olj rzep. spok.	23½	Włoska renta . .	97
w miejscu	23½	Amerikany	207½
na grudzień	24½	Austr. ako. kred.	51½
na kwiecień-maj	24½	Pożyczka turecka	—
na wrzes.-paźd. 73	—	7½ % Rumun	—
Okowita: stała	18 22	Pol. listy likwid.	—
na grudzień	18 22	Rosyjsk. banknoty	—
na kwiecień-maj	18 25	Austr. renta srebr.	—
na maj-czerwiec	18 25	Uspol. stałe	—
Cwies: słabo	43		

Rejestr handlowy.

Do naszego rejestru towarzystw zostało w
utek rozporządzenia z dnia 7 grudnia 1872
dzisiaj zapisanem: (5674)

Kolumna I. Bieżący numer 212.

Kolumna 12. Firma towarzystwa:

Poznańsko-Kluczborskie to-

warzystwo kolei żelaznej.

Kolumna 3. Siedlisko towarzystwa:

Poznań.

Kolumna 4. Stosunki prawne towarzystwa.
Towarzystwo jest towarzystwem na akcje.
Przedmiotem przedsiębiorstwa jest wybu-
rowanie kolei żelaznej z Kluczborka do Po-
nania i ewentualnie dalszego ciągu tejże aż
do rewiru gór górnoszlachej. Kontrakt to-
warzystwa datuje się z dnia 9-go listopada
72 r. a czas trwania przedsiębiorstwa jest
ograniczony.

Kapitał gruntowy wynosi 12,000,000 tal. —
mianowicie milionów talarów — który z 48,000
tal. akcyj pierwszych po 100 tal. i z
1000 akcyj pierwszych po 100 tal. i z
200 tal. utworzonym zostanie, któ-
re wszystkie na imię właściciela brzmia.

Z towarzystwa wychodzące wiadomości
mianowane będą przez dwukrotne obwieszczenia
berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a

berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a

berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a

berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a

berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a

berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a

berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a

berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a

berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a

berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a

berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a
berlińskich gazet giełdowych, a

Osoba
w średnim wieku żyjący sobie przyjaźni
miejscu od Nowego Roku do wyprzedaży pa-
ni domu lub do dozoru nad dziećmi.
Łaskawe oferty pod adresem **Poznań**
A. B. poste restante. (5695)

Pomocnik handlowy
(Subjekt)
biegły w ekspedycjach, obeznany dokładnie
z handlem blawatów znajdzie korzystne
miejscu od 1go stycznia r. p.
Bliższej wiadomości udzieli Ekspedycja
niniejszego pisma pod Nr. **5685.** (5685)

Podarunek gwiazdkowy dla cierpiących na epilepsję!
Pisemko „Anweisung, die (5682)
EPILEPSIE
(Fallsucht, Krämpfe)
durch das seit 11 Jahren bewährte
Quantum Universal-Gesundheitsmittel binnen kurzer Zeit zu heilen. Herausgegeben vom Erfinder Fr. A. Quant, Fabrikbesitzer zu Warendorf in Westfalen,“ zawierające równocześnie
liczne części urzędowego skonstatowanego i przysięgią stwierdzone świadectwa i pisma dziękczynne
szczęśliwie uzdrowionych z wszystkich pięć części świata rozsyła wydawca na bezpośrednie frankowane zamówienia bezpłatnie i franco. (5682)

Dnia 18 i 19 grudnia rozpoczyna się
w Hamburgu na nowo wielkie gw-
rantowane losowanie pienię-
dzy (któremu jeden już zwycię-
zcy swoje zwycięstwo) a które
obejmuje w ogóle 7 oddziałów wygra-
ne główne ewent
100,000 tal.
60,000. 40,000. 30,000.
20,000. 10,000. 12,000.
10,000. 2 po 8,000. 3 po
6,000. 3 po 4,500. 4,400. 12
po 4,000. 11 po 3,200. 10 po
2,400. 32 po 2,000. 64 po 1,200
122 po 800. 1
256 po 400 tal. i td.
Do powyższego pierwszego oddziału
rozsyłamy 1/4 losy oryginalne po
2 tal. 1/4 losy oryg. po 1 tal. i 1/4
losy oryg. po 1/2 tal. za przesłaniem
gotówki lub zaliczką do wszystkich
okoliczności jako też po skon-
czeniu ciągnięcia bez wezwania
wygrane i wykazy wygranych.
Niechaj nikt nie zaniedbuje podać
szczęściu rękę przy tej korzystnej
sposobności, ile że wstawka jest
tylko mała askutek za to łatwo
wielkim być może. O zamówienia
uprasza się jak najrychlej, ponieważ
zapasy łatwo bywa rozobrań. (5414)
Mindus & Marienthal.
Bankierowie w Hamburgu.
Do kupowania i sprzedawania wszyst-
kich pożyczek państwowych polecamy
się usilnie.

163 frankfurtska
loterya miejska.
Ciągnięcie trzeciej klasy dnia 18
miesiąca bieżącego. Losy do
tej klasy nadeszły. (5667)
S. Litthauer
Poznań. Wilhelmowski plac 17.

Podpisy na certyfikaty
„WESTY“
banku wzajemnych zabezpieczeń na życie,
przyjmujemy do 15 grudnia r. b. Warunki subskrypcji przejrane być mogą każdego czasu w biurze
podpisanych. (5675)
Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka.

Na wyprzedaż
gwiazdkową
przeznaczaliśmy po niższych cenach znaczne zapasy lamp, pary-
skich towarów zbytkowych, bowli do punczu, zastaw na stół itd.
polecając je jako pożyteczne podarki. (5631)
W. Kiliński i Sp. w Bazarze.

Na gwiazdkę
poleca
E. W. CZAPIŃSKI,
księgarnia F. H. Richtera
przy Wilhelm. Placu 15
dobór książek dla dzieci i dorosłej młodzieży, illustro-
wanych, w pięknych oprawach w języku polskim, francuz-
kim i niemieckim, książki do nabożeństwa. Dla osób
starszych: ryciny i popiersia sławnych Polaków, dzieła
Mickiewicza, Słowackiego, Winc. Pola, Syrokomli, Fredry
w oprawach. — Jako bardzo stosowny i tani podarek
gwiazdkowy dla osób muzycznych poleca w oprawach
przepysznych nuty muzyczne, sonaty i symfonie Bee-
thovena, Mozarta, Webera i innych; wyciągi fortepianowe
oper po bajecznie niskich cenach.
Na prowincję posyłam książki do wyboru, proszę tylko o
łaskawy wzrost nie zatrzymanych odwrotną pocztą. (5615)

Steidl & Cie.
Jedyny właściciel J. W. Dieffenbach'a
FABRYKI
ponczu Monachium
1/2 i 1/4 butelki. 1/2 i 1/4 butelki. (5008)
Tylko prawdziwy,
jeżeli na butelce powyższy herb się znajduje.
Poncz ten jako: Punsch Romain, Imperial,
Royal i Annanas jest do nabycia u panów:
Jakóba Appla, kupca, W. F. Meyera, kupca,
Cichowicza, kupca, H. Wolkowicza, cukiernika w Poznaniu.

Medal Towarzystwa Nauk przemysłowych w Paryżu.
PRECZ ZE SIWIZNĄ
MELANOGENE
wyborna farba do włosów (5606)
Pa. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN
W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie na kolor naturalny,
bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą
od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych. Fabryka w
Rouen, Plac hotel de Ville, w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza.

Kurs papierów na giełdzie.
Berlin, dnia 10 grudnia 1872.

Akcyjne zakładowe kolei żelaznych.				Krajowe obligacje pierwotne.				Górnoszl. starog. pozn.				Warszaw. wiedz. III em.				Aust. losy z 1858				Hamburgs. bank handl.			
Akwizgr. - masytrich.	4	45 1/2 pl.		Akwizgr. - masytrich. I emis.	4 1/2	88 1/2 pl.		dito II emis.	4 1/2	97 1/2 pl.		dito IV male	5	94 1/2 pl.		dito losy z 1864	5	119 1/2 pl.		Gotajski bank kredyt.	4	117 1/2 pl.	
Berliński - żorzelicka.	4	107 pl.		dito II emis.	4 1/2	98 1/2 pl.		dito III emis.	4 1/2	97 1/2 pl.		dito male	5	94 1/2 pl.		Rosj. polsk. oblig. skar.	4	75 pl.		Hanowerski bank	4	111 1/2 pl.	
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito III emis.	5	92 pl.		Wsch. - prus. kol. połudn.	5	101 pl.		Pols. listy zast. III em.	4	76 1/2 pl.		dito nowe	5	76 pl.		Heski bank	4	93 pl.	
Berl. - poczd. - magdeb.	4	156 1/2 pl.		Berliński - żorzelicka	5	101 1/2 pl.		dito litera B.	5	101 pl.		Pols. listy zast. III em.	4	76 1/2 pl.		Ros. list. zast. na grunta	5	— pl.		Królewicki bank stow.	5	107 pl.	
Berliński - szczecińska.	4	180 pl.		Berl. - poczd. - magdeb.	4	99 1/2 pl.		lit. A i B.	4	89 1/2 pl.		Ameryk. pożycz. z 1862	4	64 1/2 pl.		Rumuński pożyczka	4	43 1/2 pl.		Kwilekiego i Sp. bank	5	98 pl.	
Ceska kolej zachodn.	5	109 pl.		lit. D.	4	89 1/2 pl.		Koloń. - mind.	4 1/2	99 1/2 pl.		dito 1863	5	98 1/2 pl.		Rum. oblig. kol. żel.	4	125 pl.		Magdeb. stow. bankowe	4	127 1/2 pl.	
Hals. - żoraw. - gub. -	4	62 1/2 pl.		Koloń. - mind. I emis.	4 1/2	103 pl.		dito II	4 1/2	89 pl.		dito 1866	5	95 1/2 pl.		Renta francuska	5	82 1/2 pl.		Magdeb. bank przyw.	4	107 1/2 pl.	
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito II	4 1/2	103 pl.		dito III	4 1/2	89 pl.		Pomorskie listy zastaw.	3 1/2	81 1/2 pl.		Włoska renta	5	66 1/2 pl.		Moingeki bank kredyt.	4	159 1/2 pl.	
K. i. po praw. brz. Odry	5	129 1/2 pl.		dito III	4 1/2	89 pl.		dito IV	4 1/2	89 pl.		dito	4	81 1/2 pl.		Pożycz. turecka z r. 1865	5	51 1/2 pl.		Austriacki bank kred.	5	217 1/2 - 7 1/2 pl.	
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito IV	4 1/2	89 pl.		dito V	4 1/2	89 pl.		Poznańskie (nowe)	4	89 1/2 pl.		dito z r. 1869	6	63 1/2 pl.		Austr. - niemiecki bank	4	123 1/2 pl.	
M. reński - poznańska	4	52 1/2 pl.		Magdeb. - halbersztacka	4 1/2	98 1/2 pl.		Jelecko - orelska	5	93 1/2 pl.		dito lit. A.	4	— pl.		Pow. bank depozyt.	5	89 pl.		Wschodnio - niemiecki bank	5	110 pl.	
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito z r. 1865	4 1/2	98 1/2 pl.		Jelesko - woroneńska	5	90 pl.		dito lit. B.	4	— pl.		Rum. oblig. kol. żel.	4	43 1/2 pl.		Wschodnio - niemiecki bank	5	110 pl.	
D. Inoszlaz. - march.	4	94 pl.		dito z r. 1870	5	100 1/2 pl.		Kozłowski - woroneńska	5	94 1/2 pl.		dito male	5	94 1/2 pl.		Renta francuska	5	82 1/2 pl.		Ostdeutsche Produk. B.	4	— 1/2 pl.	
Górnoszlaz. kol. lit. A. C.	3 1/2	223 1/2 pl.		Górnoszlazka litera A.	4	— pl.		Kursko - Charkowska	5	94 1/2 pl.		Pomorskie listy zastaw.	3 1/2	81 1/2 pl.		Włoska renta	5	66 1/2 pl.		Pomors. bank rya.	4	114 pl.	
dito lit. B.	3 1/2	201 1/2 pl.		dito litera B.	3 1/2	— 1/2 pl.		Kursko - Kijowska	5	94 1/2 pl.		dito	4	89 1/2 pl.		Pożycz. turecka z r. 1865	5	51 1/2 pl.		Poznań. bank prowinc.	4	— 1/2 pl.	
Wschodniopruska kol.	4	41 1/2 pl.		dito litera C.	4	— pl.		dito male	5	94 1/2 pl.		Poznańskie (nowe)	4	89 1/2 pl.		dito z r. 1869	6	63 1/2 pl.		Pruski bank	4 1/2	224 pl.	
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito litera D.	4	— pl.		Lwowski - czerniejowska	5	67 1/2 pl.		dito lit. A.	4	— pl.		Pow. bank depozyt.	5	89 pl.		Pruski bank skc. centr.	5	130 pl.	
N. dreńska	4	170 1/2 - 1 1/2 pl.		Marchijsko - poznańska	4	— pl.		dito II emis.	5	77 pl.		dito lit. B.	4	— pl.		Berliński stowarz. handl.	4	157 1/2 pl.		Prowinc. stow. dyskont.	4	173 1/2 pl.	
dito lit. B.	4	92 pl.		Magdeb. - halbersztacka	4 1/2	98 1/2 pl.		Jelesko - woroneńska	5	90 pl.		dito male	5	94 1/2 pl.		Berliński bank	4	125 pl.		Szląski stowarz. bank.	4	173 pl.	
S. rogardzko - poznań.	4 1/2	100 1/2 pl.		dito z r. 1865	4 1/2	98 1/2 pl.		Kozłowski - woroneńska	5	94 1/2 pl.		Pols. listy zast. III em.	4	76 1/2 pl.		Berliński bank lombard.	5	102 pl.		Akc. szląski kred. b. n. gr.	—	101 pl.	
Brzesko - kijowska	5	74 1/2 pl.		dito z r. 1870	5	100 1/2 pl.		Kursko - Charkowska	5	94 1/2 pl.		Ameryk. pożycz. z 1862	4	64 1/2 pl.		Berliński bank meklers.	4	113 pl.		Szczeciński bank stowarz.	4	114 1/2 pl.	
B. esko - grujewska	5	35 pl.		Górnoszlazka litera A.	4	— pl.		dito male	5	94 1/2 pl.		dito 1863	5	98 1/2 pl.		Berliński bank meklers.	4	113 pl.		Tellus. stow. ban. poz.	4	114 1/2 pl.	
G. ioyjska - Ludwika	5	105 1/2 pl.		dito litera B.	3 1/2	— 1/2 pl.		Lwowski - czerniejowska	5	67 1/2 pl.		Pols. listy zast. III em.	4	76 1/2 pl.		Berliński bank meklers.	4	113 pl.		Moneta w złocie, srebrze i papierze	—	—	
A. str. - franc. kol. pań.	5	208 1/2 - 8 1/2 pl.		dito litera C.	4	— pl.		dito II emis.	5	77 pl.		Pols. listy zast. III em.	4	76 1/2 pl.		Berliński bank meklers.	4	113 pl.		Fryderyksdory	—	113 1/2 pl.	
A. str. - poln. zachodnia	5	180 1/2 - 1 1/2 pl.		dito litera D.	4	— pl.		Jelesko - woroneńska	5	90 pl.		Ameryk. pożycz. z 1862	4	64 1/2 pl.		Berliński bank meklers.	4	113 pl.		Korony złote	9	7 1/2 pl.	
dito kol. połudn.	5	77 1/2 pl.		Marchijsko - poznańska	4	— pl.		Kursko - Charkowska	5	94 1/2 pl.		dito 1866	5	98 1/2 pl.		Berliński bank meklers.	4	113 pl.		Napoleonsdory	5	11 1/2 pl.	
dito kol. północn.	5	121 1/2 - 20 1/2 - 1 1/2 pl.		Górnoszlazka litera A.	4	— pl.		dito male	5	94 1/2 pl.		Pols. listy zast. III em.	4	76 1/2 pl.		Berliński bank meklers.	4	113 pl.		Imperyals	5	16 1/2 pl.	
W. iersko - galicyjska	5	—		dito litera B.	3 1/2	— 1/2 pl.		Lwowski - czerniejowska	5	67 1/2 pl.		Ameryk. pożycz. z 1862	4	64 1/2 pl.		Berliński bank meklers.	4	113 pl.		Dolary	1	11 1/2 pl.	
Warszawsko - bydgosk.	4	89 1/2 pl.		dito litera C.	4	— pl.		dito II emis.	5	77 pl.		dito 1866	5	98 1/2 pl.		Berliński bank meklers.	4	113 pl.		Złoto w sztab. funt oeln.	29	20 pl.	
Warszawsko - wiedeńsk.	4	114 1/2 pl.		Marchijsko - poznańska	4	— pl.		Jelesko - woroneńska	5	90 pl.		Pols. listy zast. III em.	4	76 1/2 pl.		Berliński bank meklers.	4	113 pl.		Srebra funt oeln.	29	20 pl.	
Elbiety kol. zachod.	5	—		Magdeb. - halbersztacka	4 1/2	98 1/2 pl.		Kursko - Charkowska	5	94 1/2 pl.		Ameryk. pożycz. z 1862	4	64 1/2 pl.		Berliński bank meklers.	4	113 pl.		Zagranic. noty bank.	—	99 1/2 pl.	
W. oławsko - warszaw.	5	—		dito z r. 1865	4 1/2	98 1/2 pl.		dito male	5	94 1/2 pl.		dito 1866	5	98 1/2 pl.		Berliński bank meklers.	4	113 pl.		Austriack. noty bank.	—	91 1/2 pl.	